

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcja 70, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—2 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawnictwa przyjmuje od godz. 10—11 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Koszt druków P. K. O. Nr. 30.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

**CIENA PRZEPISY:** miesięczna z dostawą do domu lub poczty 3 zł, z dostawą w administracji 2 zł 50 gr. Zniżka 5 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 10 gr. za linijkę, ogłoszenia ogłoszeniowe — 30 gr. za wyrost. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia syfrowe i tabliczki 80%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zastrzeżenie 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linijowy, za tekst 10-cio linijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Sprzedawać czy czekać?

Stary kawał. Rokrocznie jednak ludzie się nań nabierają. Rokrocznie jesienią grupa spekulatorów zbożowych rozsiewa niesprawdzone pogłoski, które wywołują panikę wśród sprzedawców i są dementowane dopiero na wiosnę. Rokrocznie, w jesieni, rolnicy wyprzedają się za bezcen, by na wiosnę oglądać zyski spekulantów i obliżać się z zazdrości. Wielu rolników zna dobrze ten stary kawał. Ale co? W dwudziestym wieku jest nowe prawo natury, które brzmi: „jak po lecie idzie jesień, tak jesienią sekwestrować”. Dlatego niejednemu musi się wyprzedawać, by nie być wyprzedanym.

Rok 1933 nie różni się pod tym względem wcale od lat ubiegłych. Roztrąbiono w prasie, że na całym świecie „urodziło” tyle zboża, że chyba będziemy niem wysypywać chodniki. Stąd wniosek jasny: ratuj się kto może! Zboże na rynek i bierz ile da! No i sygnali. Nawet Niemcy i Francja choć napewno państwa te będą na wiosnę sprowadzać zboża obce. Dozł do tego, że np. wczoraj w Rotterdamie 100 kilo francuskiej pszenicy kosztowało tylko 12 zł. 60 gr. Pszenica „dunajska” kosztowała 14 zł. 80 gr., argentyńska zaś 16 zł. 20 gr. Tak i inne pszenicy jeszcze nie było. Dlatego nawet Danja i Holandia wprowadziły ograniczenia przy jej wwozie.

W Polsce również wszystkie rynki dowozu są zasypane zbożem. Gwałtownie spadać żyta dochodzi w Warszawie do niebywałych wysokości. Np. dnia 16 sierpnia r. b. dostarczono przeszło 70 tys. q. żyta. Skutkiem tego ceny spadły do 14,5 zł. za q. W miastach i miasteczkach prowincjonalnych bywa jeszcze gorzej. Nie więc dziwnego, że w niektórych częściach Polski ofiarowują za żyto po 12 zł., a na wsiach nawet po 9 zł. za q. Byle tylko sprzedać. Byle złapać złotówkę.

Rząd polski przewidział ten sezonowy spadek ceny zboża. W tym celu za pośrednictwem Banku Polskiego wyasygnował 30 milionów zł. na rejestrowy kredyt zastawniczy. Na pożyczki pod zastaw rejestrowy zboża, oprocentowane na 6,25 proc. Dzięki temu kredytowi niektórzy rolnicy mogą otrzymać pożyczki w wysokości do 60 proc. wartości rynkowej omóconego żyta. Oczywiście żyto, na które wydaje się pożyczkę, musi potem leżeć do wiosny i czekać lepszych cen. Inaczej — grozi kara. Pożyczki te mają służyć na opędzenie się od bieżących potrzeb i podatków, częściowo zaś (do 25 proc.) na spłatę zaległych podatków.

Niestety kredyt rejestrowy, jak dotąd, nie zapobiegł katastrofalnemu spadkowi cen. Złożyły się na to: z jednej strony: trudności w utrzymaniu tego kredytu, oraz pewna niechęć ze strony kredytobiorców ze względu na ustawowe potrącenia zaległości podatkowych z pożyczanej sumy; z drugiej strony: w ostatnim roku znacznie zmniejszyła się zdolność kredytowa rolników; skutkiem tego w znacznym stopniu zacieśniło się koło tych, którym instytucje bankowe jeszcze „wierzą”. W rezultacie kredyt rejestrowy nie odegrał zamierzonej roli hamulca, mogącego skutecznie powstrzymać spadek cen zbóż w Polsce.

Znacznie lepsze wyniki osiąga działalność Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Jak wiemy, P. Z. P. Z. mają na celu powstrzymanie sezonowego, jesienno-wiosennego spadku cen zbóż przez skupienie nadwyżek zbożowych po zgóry ustalonej cenie. W tym roku np. P. Z. P. Z. miały płacić rolnikom 17 zł. za q. (cena wyliczowana przez rolników wynosiła najniższe 20 zł. za q.). Niestety, niespodziewanie duża podaż żyta w roku obecnym zmusiła P. Z. P. Z. do obniżenia płaconej ceny z 17 zł. za q. do 16, a obecnie do 15 zł. w Warszawie, 14,50 w Poznaniu i 15,50 w Gdańsku. Z drugiej strony kredyty P. Z. P. Z. wyczerpują się. Sytuację kompli-

kuja pewne tarcia pomiędzy kierownictwem P. Z. P. Z. a handlowcami zboża. Dość, że P. Z. P. Z. są w kłopotach i dalsza powódź zboża kłopoty te powiększy.

Tymczasem zaczynają napływać dobre wieści. Okazuje się, że w tym roku Ameryka ma duży nieurodzaj. Wprawdzie Europa ma pewną nadwyżkę. Ale nieurodzaj Ameryki jest kilkakrotnie większy. Skutkiem tego należy spodziewać się w połowie roku przyszłego dość dużej wyżki cen. Ze względu zaś na zapasy zbóż amerykańskich i częściowo europejskich — w pierwszym kwartale r. 1934 będziemy odczuwać jeszcze nadmierną podaż. W każdym bądź razie sytuacja zaczyna się wyjaśniać. Kto zdoła przecenić obecną, sezonową, obniżkę cen zboża — może w przyszłym roku, zwyczajem lat dawnych, osiągnąć duży zysk. Kto może niech się stara o pożyczkę z kredytu rejestrowego i nie sprzedaje zboża. Kto nie może — niech sprzeda jak najmniej. Trzeba pamiętać, że nadmierne rzucanie zboża w chwili obecnej musi doprowadzić do dalszej niżki. Lepiej więc: czekać. Nie należy zapominać, że zubożenie wsi, to zubożenie 70 proc. ludności Polski. To: zmniejszenie wpływów podatkowych. To: zwiększenie obciążeń ludności miejskiej.

W. Rudziński.

JURECZEK JODKO

ur. 2 października 1927 r.

zginął śmiercią tragiczną 20 b. m. i został pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Wilnie.

## Z POD ZNAKU SWASTYKI.

### ZNAMIENNY ROZKAZ.

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa podaje ciekawe informacje za „General Anzeiger für das Saargebiet”. Dziennik ten gwarantuje autentyczność poniższego dokumentu. Szef stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Państwie nadreńskim Burckel ogłosił następujący tajny rozkaz do szefów grup stronnictwa narodowo - socjalistycznego w Państwie Nadreńskim:

Rozkazuję wszystkim grupom lokalnym i sekcjom szturmowym oraz obronie Palatynatu Reńskiego trzymać w pogotowiu grupy uzbrojone na wypadek alarmu zarządzonego przez obecną grupę okręgu Saary.

Dane w Neustadt w lipcu 1933 r.

### ODWET NA UWIEŻNIENYCH.

BERLIN. (Pat). — W Norymberdze aresztowano 33 przywódców komunistycznych, w Mamburgu — 17, którzy zrzeszeni w organizacji śpiewającej uprawiali działalność antypaństwową. W Kolonii zatrzymano 37 przywódców komunistycznych, których oddano do obozu koncentracyjnego.

W odwet za działalność agitacyjną, prowadzoną przez nieuczynnych komunistów, interwencji w Augsburgu i obozie koncentracyjnym w Dachau komunistów otrzymywane będą przez dwa tygodnie zmniejszone racje żywnościowe.

W okręgu Koesfeld zatrzymano 30 komunistów, u których znaleziono wielką ilość broni palnej. W Duesseldorfie aresztowano 29 osób, w tym 4 byłych posłów komunistycznych.

### POTĘGA.

LIPSK. (Pat). — W niedzielę w obecności 75 tysięcy widzów odbyły się wielkie hitlerowskie popisy lotnicze, które były dowodem, że Niemcy posiadają tysiące wyszkolonych pilotów i stanowią już dziś potęgę w dziedzinie lotnictwa. Sensację wzbudzał najsztych samolot świata „Henke 70”, o prędkości 362 km. na godzinę. Dochód z popisów przeznaczono na zakup nowych samolotów.

### PARYŻ. (Pat).

„Journal des Débats” podkreśla że rozmowy Mussoliniego z Dolfusem nie przyniosły żadnych zmian w naprężonych stosunkach niemiecko-austriackich. Propaganda antyaustriacka w radio monachijskim trwa w najlepsze nadal.

Przytaczając informacje „Oesterreichische Abend”, dziennik twierdzi, że przyspieszona podróż kacerza austriackiego do Riccione spowodowana była bardzo ważnymi i tajemnymi wiadomościami, które nadchodziły z nad granicy austriacko - niemieckiej. Podobno wojskowe formacje narodowo-socjalistyczne przebywały na terytorium Bawarii, przygotowując się niezależnie zupełnie od żyćcia Berlina do wkroczenia na terytorium Austrii, aby ogłosić Anschluss jako fakt dokonany. W ostatniej chwili o tym zamiarze dowiedzieli się Berlin oraz Rzym. Energiczne zarządzenia zapobiegły groźącej katastrofie. Dziennik w dalszym ciągu twierdzi, że Anglia nie popiera całkowicie planu Mussoliniego i że plan londyński zbliżony jest raczej do koncepcji ministra Benesa.

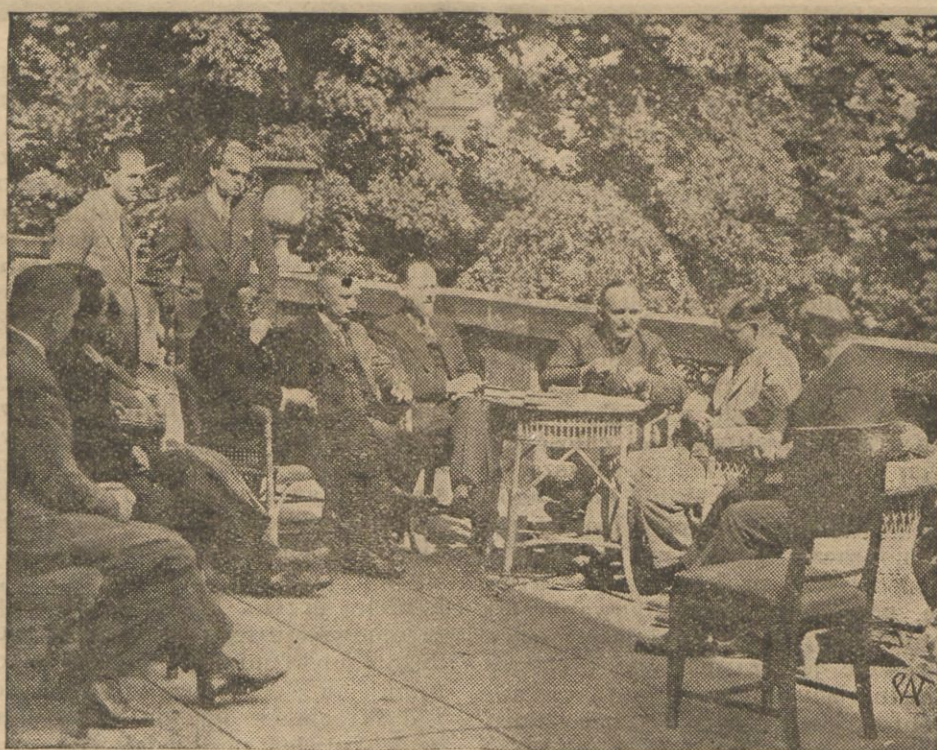
### WYGLĄD DECYDUJE O PRZYJĘCIU DO SŁUŻBY W POLICJI.

BERLIN. (Pat). — Pruski minister spraw wewnętrznych Goering wydał rozporządzenie, nakazujące przy przyjmowaniu nowych kandydatów do służby policyjnej poddawać ich szczegółowym badaniom eugenicznym. Nie tylko niemożność wykazania się pochodzeniem aryjskim, lecz również i brak zewnętrznej wykładni wybitnie aryjskiej, jest dostatecznym powodem do uznania kandydata za niezdatnego do służby.

### „PRZESTĘPCA”.

BERLIN. (Pat). — W miejscowości Scho nah aresztowano miejscowego proboszcza katolickiego za to, że sprzeciwił się wprowadzeniu do kościoła sztandaru hitlerowskiego.

### Dziennikarze gdańscy w Warszawie.



Przybyła we wtorek rano do Warszawy wywieczka dziennikarzy gdańskich była przyjeta m. in. przez podsekretarza stanu w Pre-

### PARYŻ. (Pat).

„Le Temps” w artykule wstępnym, omawiającym zagadnienie Europy Środkowej, stwierdza co następuje: Program rasowy narodowych socjalistów oparty jest na koncepcji zjednoczenia Rzeszy, która ogarnęła wszystkie ludy pochodzenia i kultury niemieckiej. Wyrzekając się przyłączenia Austrii, Hitler i jego partia wyraziłaby się w rzeczywistości swej podstawowej doktryny, a na to się nie zdecydowała. Otóż, cokolwiek Berlin przyrzeka pod presją mocarstw, zagadnienie to pozostanie, niebezpieczeństwo będzie istniać dalej i uwiidoczni się przy pierwszej okazji. Jedynym rozwiązaniem powyższego zagadnienia i usunięciem niebezpieczeństwa byłoby radykalne zlikwidowanie wszelkich widoków Anschlussu przez zapewnienie Austrii środków rozwoju i umożliwienie jej wejścia do takiej organizacji ekono-

micznej narodów, w którejby czuła się nie zależnym narodem, a nie narodem II klasy. To jest możliwe jedynie przez stworzenie szerokiej i silnej organizacji gospodarczej, obejmującej kraje Europy Środkowej, przy współpracy wielkich mocarstw, lecz bez ich specjalnej przewagi.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

RZYM. (Pat). Układ włosko - so-

wiecki, którego zawarcie jest oczekiwane w najbliższym czasie, ma być oparty na zasadniczych przesłankach układów, zawartych przez Rosję z innymi państwami. Układ zajmuje się powstrzymaniem się od wzajemnej propagandy oraz ingerencji w sprawy wewnętrzne, obowiązkiem dążenia do istnienia

stosunków przyjaźni, nieinterwowania w razie konfliktu zbrojnego z 3-mi państwami w wypadku agresji.

Inne klauzule dotyczą arbitrażu, poszanowania interesów włoskich na morzu Czarnym, gwarancji i ochrony interesów włoskich w Rosji i t. d. Pogłoski, dotyczące konwencji wojskowej, są — jak słychać — bezpodstawne.

MADRYT. (Pat). Naczelny dyrektor urzędu reformy rolnej w dalszym ciągu objeżdża Hiszpanię i przeprowadza akty wywłaszczenia latyfund-

jów, należących do arystokracji hiszpańskiej. Ostatnio przeprowadził on wywłaszczenie majątków księcia Alby, obejmujących ogółem 1122 ha.

ŁONDYN. (Pat). „Daily Herald” podaje dziś szczegółowy plan rozbi-

niowy Hendersona, który rozdziela się, że ada mu się zap-wnie stworzenie stałej komisji rozbrojeniowej, któraaby zaczęła funkcjonować na-

tychmiast po ratyfikacji konwencji. Prace komisji oparte byłyby na pod-

ziale geograficznym. Kraje byłyby podzielone na strefy, które raz na rok zwiadałoby specjaliści komisarzy. Za daniem tych komisarzy byłoby przeprowadzanie na miejscu badań nad stanem zbrojeń. Umożliwiłoby to wykręcić wypadków przekroczenia konwencji i umożliwiłoby nakładanie od powiednich kar. Dziennik podaje, że Henderson wyjeżdża z Genewy z początkiem przyszłego miesiąca.

GDANSK. (Pat). Przeprowadzając reformę ewangelickich władz kościelnych, komisarz kościoła ewangelickiego w Gdańsku mianował prezydenta Senatu J. Rauschninga prezesem ewangelickiego zboru krajowego w Gdańsku. Dotychczas prezes zboru ewangelickiego był obiera-

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

GDANSK. (Pat). — Po rozprawie sądowej w sprawie wolnych związków zawodowych grupa hitlerowców napadła na opuszczonego gmachu sądu posła Schmidta. — poważnie raniąc go. Policja aresztowała jednak nie sprawców brutalnego napadu, lecz napadniętego.

## Zagadnienia Europy Środkowej.

Co było powodem nagłych rozmów włosko-austriackich?

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

W zakończeniu dziennik konkluduje, że organizacja tego rodzaju bez udziału państw Małej Ententy nie wytrzyma próby życia. — Nie należy jednak zapominać, że zbliżenie francusko — włoskie jako wstęp do pakietu czterech nastąpiło właśnie na podstawie szerokiej i pełnej współpracy przy rozwiązywaniu problemów europejskich. Czyżby właśnie w Europie Środkowej — zapytuje „Le Temps” — zasada tej współpracy mogła znaleźć pierwsze zastosowanie. Nie sądzimy, żeby to było przełomowe koncepcje Mussoliniego.

## Dziennikarze włoscy w Wilnie.

W Wilnie bawią trzech dziennikarzy włoskich. Wszyscy są redaktorami wielkich pism w Rzymie. Jeden z nich, Andrea, bawi w Wilnie już po raz 4-ty. Przedostatni przyjazd tegoż dziennikarza z pobytu w naszym mieście bohaterów lotników polskich, p. Zwirki i Wigury. P. Andrea, władca językiem polskim i to już wcale nieźle. Jest on autorem wielu dzieł o Polsce.

Wczoraj w godzinach rannych gościom złożyli wizytę prezes Syndykatu Dziennikarzy, red. Szydłowski w towarzystwie redaktora Świątecznego.

W południe goście włoscy przybyli na teren Targów, gdzie zabawili przeszło godzinę, informując o szczegółach o celach, zadaniach i o zakresie imprez. Po terenie Targów oprowadził dziennikarzy włoskich kierownik prasowy red. Bolesław Wit-Świąteczny, udzielając im szczegółowych informacji. Goście zagraniczni zainteresowali się szczególnie nawilonem rzemieślniczo-eksportowym, łowiectwem i rybakim z żywym zainteresowaniem słuchając również informacji o pawilonie wojskowym p. nazwa „Jen w wojsku”.

Następnie prezes Związku Literatów p. Hulewicz oprowadził gości na Wilno, zaznajamiając ich z zabytkami historycznymi i kulturalnymi naszego miasta.

Dziennikarze włoscy z Wilna udają się na Pomorze, gdzie zabawią w ciągu kilku dni, następnie zaś opuścą Polskę, wracając do ojczyzny.

## O odroczeniu terminu płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Jak wiadomo, na dzień 31 b. m. przypada ostatni termin wpłacenia podatku z tytułu nadzwyczajnej daniny majątkowej. Ponieważ kupcy uskarżają się na marowy sezon, co do biło się na ich zarobkach i w rezultacie spowodowało pustki w kasach — organizacje kupieckie wystąpiły do miarodajnych władz skarbowych z memorjałem, w którym proszą o odroczenie terminu płatności daniny nadzwyczajnej na 1 miesiąc. W ostatecznym wypadku gdyby władze nie chciały uwzględnić postulatów kupców w całej rozciągłości, autorzy memorjału proszą o zezwolenie wpłacenia obecnie 50 procent należności, resztę zaś po upływie miesiąca.

## Sprowadzcy gazet zwolnieni od podatku obrotowego.

Jak się dowiadujemy, władze skarbowe zezwoliły bez składowania indywidualnych podań na prowadzenie ubocznej sprzedaży krajowych pism periodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarskie i przedsiębiorstwa gastronomiczne, bez obowiązku wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych. Obroty ze sprzedaży czasopism nie podlegają opodatkowaniu.

Ułga ta działa wstecz od 1 stycznia 1933 roku.

## Listonosze będą sprzedawali znaczki pocztowe.

Dowiadujemy się, że władze pocztowe wprowadzą wkrótce sprzedaż znaczków pocztowych przez listonoszów, a to w tym celu, aby udowodnić publiczności, która przy odbiorze listów będzie mogła nabywać znaczki bez udawania się do urzędów pocztowych.

## UWADZE FIRM ROLNICZYCH I HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH!!!

Każda firma jeszcze ma możliwość umieścić swe ogłoszenie w Oficjalnym Przewodniku po III-ich Targach Północnych ogłoszenie do tego wydawnictwa przyjmuje do czwartku 24 b. m. Biuro Targów, Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Wilno, Garbarska 1 tel. 82 i upoważnieni agenci.

Uwaga! Oficjalny Przewodnik po III-ich Targach Północnych nie ma nic wspólnego z wydawnictwami o podobnym brzmieniu mogącymi się ukazać czasie Targów i Wystawy.

Wydawnictwo Oficjalnego Przewodnika III Targów Północnych i Wystawy Lwarskiej w Wilnie.

## Ustawienie w katedrze sarkofagów z szczątkami królewskimi i urny z sercem Warneńczyka.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach prawdopodobnie od dn. 27 bm. w krypcie królewskiej ustawione zostaną 3 sarkofagi, bardzo ładnie udekorowane przez artystę malarza Hoppena. Na sarkofagach tych spoczną szczątki królewskie złożone do trumien, wykonanych podług projektu architekta miejskiego p. inż. Na reńskiego.

Jednocześnie między sarkofagami ustawiona zostanie urna z sercem Władysława Warneńczyka.

## Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA W 1909 R.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO  
KAPITAŁ WŁASNE Dn. 1-VII-33 r. 6.909.000,—

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowo) i zapewnia **NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE — obecnie do 8%**

Zebrałe fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem

**DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADÓW**

**OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28. Tel. 13-65.**

## Wymiar podatku dochodowego.

W tych dniach poszczególne urzędy skarbowe przystępują już do rozpatrywania zeznań złożonych w ustawowym terminie przez płatników podatku dochodowego za rok 1932.

Nakazy płatnicze rozesłane będą do dnia 15 października. Termin płatności reszty przypadającego podatku po potrąceniu wpłaconej przy składaniu zeznania zaliczki upływa z dniem 1 listopada. Przypuszczalnie tegoroczny wymiar podatku daleko nie odbiegnie od wymiaru zeszłorocznego, prawdopodobnie jednak będzie nieco liberalniejszy, gdyż w roku bieżącym w porównaniu z rokiem ubiegłym dochodowość znacznie zmalała.

(—:—)

## Historja brylantu Habsburgów. Kamień, który przynosi nieszczęście.

Od roku 1870 znajdował się w posiadaniu w skarbu Habsburgów słynny brylant znany pod nazwą „Golkonda”. Brylant ten został w tych dniach sprzedany przez arcyksięcia Józefa Habsburga za sumę około 2 milionów złotych.

Z historją Golkondy wiąże się długi szereg nieszczęść i katastrof, które spotykały każdorazowo właściciela złowrogo brylantu. Jak odnaleziono Golkondę? Na południu od Hajderabadu, w Indjach, znajdowała się stara forteca — Golkonda — w okolicach której znajdowano diamenty. W XVI wieku wysłano tu z Anglii i Holandii agentów do Nizama Hajderabadu, aby nabyli odcień drogiego kamienia. Wysłano go do fortecy Golkondy, gdzie znajdowało się nietylko wzięcie państwowe Niżama, ale i skarbiec tego najbogatszego z władców hinduskich. Obrznięte skarby spoczywały w skrzyniach skarbca, ale jeden z największych i najdroższych kamieni leżał jeszcze niewyodrążony w kopalniach Golkondy.

Hindus kopacz, który znalazł pewnego dnia obrznięty diament wagi przeszło 70 karatów, chcąc go sobie przywłaszczyć, schował w jakiejś szparze skalnej. Ale nie mógł wynieść, ani przemieścić, gdyż przy wejściu uzbrojona straż rewidowała codziennie robotników. Wreszcie, widząc, że okazja się nie nadarzy, hindus zwierzył się z tajemnicą jednemu z nadzorców, Turnerowi. Turner obiecał mu pomoc w wyniesieniu i ukryciu kamienia, w zamian za co miał otrzymać połowę jego wartości. Gdy zobaczył brylant, zdecydował zabić Hindusa i nie dzielić się z nim. Zamordowanego robotnika znaleziono opodal kopalni, ale nikomu nie przyszło na myśl, co może być powodem zbrodni. Po pew

nym czasie podejrzenia policji padły na Turnera, przysłano go w chwili, gdy wsiadł na okręt idący do Anglii. Turner, widząc, co się święci, pokłonił brylant. Wkrótce potem zmarł nagle. Sadzono, że został otruty. Ale lekarz, któremu zgon Turnera wydał się podejrzany, dokonał na własną rękę sekcji zwłok i znalazł w jeliach żużel kamień — „Golkondę”.

Lekarz udał się do Londynu i sprzedał brylant bogatemu bankierowi, Henry Meikell. Ów zaś wprawił go w diadem, który dał w prezencie przyjaciółce swej, balietnicy. Taneczka została zaproszona do Indji i w drodze na statku zginęła w tajemniczych sposób wraz z nią zginął i diament. Przez długi czas nie było nic słychać o Golkondzie. Aż w roku 1849 jakiś emigrant francuski ofiarował na sprzedaż diament jednemu z lordów angielskich. Lord powziął podejrzenia co do Francuza i zawiadomił policję, gdy ta wszakże udała się do gospody, gdzie mieszkał emigrant, znaleziono go zaszytowanego w łóżku.

Bożenie perypetje przechodził brylant znaleziony wreszcie w posiadaniu kupcy brylantarza w Amsterdamie, który przez długie lata przechowywał go w kartofole, aby kamień nie stracił nie ze swego blasku i ognia.

W roku 1870 do Amsterdamu przybył wysi. niec Franciszka Józefa, który nabył dla Habsburgów wspaniałą klejnot, jeden z największych i najpiękniejszych na świecie po „Orlowie”, „Regencie”, „Koh-i-noorze”.

Habsburgowie pozbili się przynoszącego nieszczęście brylantu. Dalsza historia „Golkondy” dowiedzie, czy i jakie będą koleje życia nowego właściciela klejnotu.

## GIĘŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Lond. 29,64 — 29,34. Paryż 35,12 — 34,94. — Szwajcaria 173,13 — 172,27. Berlin 213,20. Tendencja niejednolita.  
DOLAR w obr. przyw.: 6,54.  
RUBEL: 4,74.

## GIĘŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 23. 8. 1933 r.  
Ceny za towar średniej handlowej jakoś. ści, parętył Wilno. W złot. za 1 q (100 kg.).  
Żyto zbierane nowe 15 — 15,75. Pszenica jednolita — Pszenica zbierana nowa 21 — Jęczmień jednolity — Jęczmień zbierany 14 — 15. Owies jednolity — Owies zbierany 12,50 — 13,00. Mąka pszenna 4/0 A. Luks. 36,00 — 40,00. Mąka żytnia do 55 proc. 26 — 27. Mąka żytnia do 65 proc. 22 — 21 — 22. Mąka żytnia siłkowa 18. Mąka żytnia razowa 18. Mąka żytnia szatowana 19 — 20. — Otręby żytnie 9. Otręby pszenne 11 — 10,50. Otręby jęczmienne 8,50. Kasza gryczana 1/1 palona 39. Kasza gryczana 1/2 palona 37. — Kasza gryczana 1/1 biała 37. Kasza perłowa pęczak Nr. 2 28. Kasza perłowa Nr. 3 35. Kasza owsiana 50 Siano 5,50. Słoma 5,00. — Siemię lniane 90 proc. 40. Len trzep. Wolożyn 1299,00 — 1342,30. Len trzep. Druja — 1104,15 — 1347,45. — Len trzep. Doksyce 1234,50 — 1277,35. Len trzep. Traby — Kądział Grodziska — Kądział Horodziejska 1158,28 — 1179,53.

## Insynuacje niemieckiej gazety o polskim statku.

Niedawno podawał Pat wzmiankę o rewizji, której jakoby miała dokonać policja irlandzka na naszym statku „Polonji”. Szukając rzekomo tam większe ilości broni. Jak nas wczoraj poinformował uczestnik podróży „Polonji” prof. U. S. B. dr. Muszyński, wiadomość ta została całkowicie zmyślona przez prowincjonalne pismo niemieckie „Leipziger Nachrichten”, zaś prawda przedstawia się w ten sposób.

Istnieje w każdym porcie obowiązek zgłaszania przez każdego kapita-

na wpływającego doń okrętu, ilości będącej na statku broni, zwykła formalność, obowiązująca także i w Gdyni. Gdy „Polonja” z 400 pasażerami zawinęła do Dublinu musiała jej również dopełnić. Podpatrzył to zapewne jakiś naiwny, lub gorzej pelen zły woli, reporterzyna wspomnianie lipskiej gazety i wykorzystał, nadając jej ton i barwę zupełnie nie mającą nic wspólnego z rzeczywistością i imputując „Polonji” nawet przemyca nie broni do Irlandji.

## Samobójca i lekarz.

Czy samobójca powinien zapłacić lekarzowi, który uratował go od śmierci? — Kwestja ta została rozstrzygnięta w sądzie berlińskim w tych dniach.

Pewien berlińczyk popełnił zamach samobójczy, ale w ostatniej chwili udało się zdjąć go z petli. Wezwany lekarz przez kilka godzin pracował przy samobójcy, zanim zdołał go powrócić do życia. Później jak zwykle przysłał rachunek.

Niedoszły samobójca aczkolwiek człowiek zamożny, odmówił uregulowania rachunku. Lekarz zwrócił się do sądu.

— Uważam, że pościepek lekarza był okrucieństwem — tłumaczył się w sądzie pozwany — wrócił mi życie wbrew woli. Skoro chciałem odebrać sobie życie, miałem zapewne potężne ważne powody. Nikt nie decyduje się na odebranie sobie życia i lekkomyślnie. Lekarz powinien podziękować mi za moją dobroduszość, kto inny byłby się zemdlił za nieproszoną pomocą.

Sąd nie zgodził się jednak z wywodami pozwanego i przysądził odeń honorarium dla lekarza.

## Notatki z Polski i ze świata

— KPT. SKARZYŃSKI został obrany członkiem honorowym Aeroklubu Warszawskiego na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu odbytym pod przewodnictwem prezesa prof. Pruszkowskiego, popularnego malarza-łotnika.

— O PODPALACZACH REICHSTAGU wypowiadano się wiele poza granicami Niemiec. Jak wiadomo zwrócił się wtedy prokurator Rzeszy do znakomitego powieściopisarza Romaina Rollanda, by ten dostarczył sądowi Rzeszy tych dowodów niewinności oskarżonych o kradzież mówić i pisać. — Ołé! Rolland nie pozostawił tego listu otwartym, bez odpowiedzi. Obiecuje dostarczenie tych dokumentów z tem jednak, że proces będzie jawny i umożliwi się bezpieczny w nim udział świadków i brońców z zagranicy.

— NOWY TYGODNIK LITERACKI „prawdopodobnie p. t. „Życie”. Będzie to pismo obejmujące całokształt zainteresowań literackich, a skupi pod redakcją Tad. Świątecznego i Leona Pomorskiego tak wybitne sily jak prof. L. Chwistek, J. E. Skiwski i in. Będzie i ciekawe i o polityce, o le między „Życiem” a monopolistycznym dziś „Wiado- mościami Literackimi” wywiąże się walka konkurencyjna.

— VII Międzynarodowy Salon Fotografiki otwarto w Krakowie. Obesłały wysława 32 państwa, których flagi ozdobiły Pałac Sztuki. Jest to więc prawdziwa rewja możliwości wszelkich zakątków świata w tym zawadzie artystycznej.

— ZNOWE „ZESTRZELENIE”? — W krótkim czasie mamy nową wersję o zestrzeleniu lotników. Tym razem chodzi o zaginionych pilotów hiszpańskich Barberana i Collara. Znalazł się już taki, który słyszał o rozkazach b. prezydenta Kuby, Machada, by wojskowy samolot kubański zestrzelił przelatujący nad Kuba lotników. — Mamy tu zdaje się do czynienia z typowym dla południowych temperamentów „wieszanym psów” na luzdach, do których pani Fortuna obróciła się mniej pomyślną swoją stroną...

— OKRĘT NANSENA „FRAM” został zamieniony na muzeum polarnie. Zbiegło się to z Rokiem Polarnym i czterdziestolecie śmiałej wyprawy do bieguna. Dziś wysłuchano staruszek — stoi na kółkach w porcie małe rzeszym, Oslo, a w jego dobrze zakonserwowanym wnętrzu można obejrzeć sprzęty i dokumenty heroicznych zmagających podróżników. Tak up, nie brak przedmiotów przypominających ambizmy wyścig o pierwszeństwo w roku 1912, który wygrał Nansen, a przypiechł śmiercią Scott.

Jesli specjaliści wypowiedzą się za możliwość, to jest plan, by „Fram” ruszył z portu wzdłuż półkuli, a przybijając kolejno do coraz innych portów Europy, był jednym w swym rodzaju wędrującym muzeum.

— WALCZYĆ Z HITLEREM chciał niewiele hałasować „generał”, który w niezbyt kompletnym mundurze i z jedną tylko ostrą, gwałtownie się onegdaj w warszawskiej „Adu” Awanturującego się wyproszono, za drzwi miało się być to umysłowo chore, nie jaki Dawid Reinhold, znany już Minister. Słowa Spraw Wojskowych, gdzie składano podanie o przyznanie mu 5 tys. żołnierzy do walki z Hitlerem, podającymi się fałszywie za Adolfa Hitlera.

— KARABIN MASZYNOWY — CICHY i funkcyjny bez prochu miano wynaleźć w Japonji. Proch zastępuje jakiś gaz, a za wrota wprost szybkostrzelność degraduje obecnie stosowane modele do roli niewiarygodnych zabawek, czy też muzealnych okazów. Ano doskonale się składa: — trzeba go za wieść przekać na chińską wystawę („Stulecie postępu”).

(—:—)

## Humor.

W SKLEPIE.

Właściciel: — Proszę sobie zapamiętać: klienci zawsze mają rację!  
Ekspedjent: — Pięknie, ta pani twierdzi że jesteśmy oszustami.

(Le Rire).

FILOZOFJA.

— Bez pieniędzy nie da się nic zrobić!  
— Oh, owszem: długo.

(Le Rire).

## Prawo małżeńskie, życie i rozsadek.

Jesteśmy bodaj jedynym krajem w Europie, w którym w prawie małżeńskim panuje szczególny beład. Wszędzie tak, czy owak jest ono uporządkowane. Znakomita większość państw europejskich, posiada problem ten już starannie uregulowany w cywilnym ustawodawstwie. Tylko Jugosławia, Irlandja i Litwa, oraz my jesteśmy tego dobrodziejstwa pozbawieni. Poza Europą, w reszcie świata — podobno tylko jedna Persja także nie posiada swego, państwowego prawa małżeńskiego. Towarzystwo w sumie — niezbyt zaszczytne, albowiem, choć wymienionym państwom trudno coś szczególnego zarzucić, to jednak w koncercie europejskim a tembardziej światowym grają one dość trzęsące skrzypce... My przecież mamy bardzo poważne warunki (i odpowiednio ambicje), aby być w tej orkiestrze na jednym z głównych miejsc. A sposób rozwiązania zagadnienia małżeńskiego jest jednym z prozbierzy kultury danego społeczeństwa i państwa...

Tymczasem jednak „cieszmy się” osobiwemu zamieszaniem i całem mstwem rozwiązań tej kwestji. Każdy tu sobie rzepkę skrobie, a państwo, najbardziej w uporządkowaniu tego wszystkiego zainteresowane, nie ma w niem głosu.

Opracowana przez Komisję Kodyfikacyjną Ustawa Małżeńska, mimo swej daleko posuniętej ostrożności, aż do konserwatywności i powiedziałbym — lekkiego oportunizmu, włącznie, nie może jednak doczekać się swego uchwalenia, ba — nawet wejścia pod obrady Sejmu. Społeczeństwo zaś dziwnie cierpliwie milczy. Zabiera głos tylko co znaczniejsi mówcy i nie brak w tem nieporozumień. Zarówno bowiem ataki jak i obrona nowej ustawy, często tak przeholowują w gorliwości, że każą wątpić, czy ich autorzy projekt ustawy czytali. Zwłaszcza jeśli chodzi o ataki. Wszystkie ich najcięższe argumenty trafiają w próżnię, poza ustawę, w rzeczy, których w niej niema. Do nich należy zarzut „rozbijania rodziny” przez nową ustawę, chociaż jest ona pod tym względem znacznie surowsza i bardziej konsekwentna niż Cod x Turis Canonicki kościoła katolickiego, skąd głównie at. ki te idą. Pasja, z którą czynione są, każę przypuszczać nawet, że grają tu główną rolę jakieś zupełnie uboczne względy, poza świętością rodziny, poza sakramentem, poza „rządem dusz”, czego bynajmniej C. I. C. nie zapewnia.

Obrona tem nie grzeszy, operując mniej argumentami spekulatywnymi, a bardziej materiałem faktycznym.

Grzeszy jednakże czasem zbyt małą dozą krytycyzmu w stosunku do nowego projektu prawa małżeńskiego. Czyni on wprawdzie dość sporo w celu umożliwienia najrozumniejszych rozwiązań konfliktów w tej dziedzinie osobistego życia obywatela, ale dzięki wspomnianemu oportunizmowi w stosunku do opozycji z pod znaku C. I. C., pozostawia także sporo do życzenia. Z wielką satysfakcją zatem możemy tu zanotować głos, ujmujący z możliwie największą ała trafnością i obiektywnością całość danego zagadnienia. Z tem większą, że głos ten pochodzi z Wilna i od kogoś, kto pojeciami i uczuciem należy podobno raczej do obozu „z urzędu” zwalczającego projekt jakiegos wreszcie, godziwego uporządkowania tak zaniedbanej i jatrzącej się sprawy. Wreszcie jeszcze jednym, osobliwie dopełniającym naszą satysfakcję momentem jest to, że autora tego głosu, na tem samem miejscu za inne jego wystąpienie mniej trafne i obiektywne, dość ostro atakowaliśmy. Jest nim prof. U. S. B. dr. Jan Wilczyński, zaś głos, o który nam chodzi jest tego niedawno wydaną pracą, p. t. „Poligamja czy monogamia, spór o prawo małżeńskie w świetle logiki i definicji przyrodniczych” (8). Prawo małżeńskie życie i rozsadek — aki moglibyśmy jeszcze dać tytuł temu, bardzo pożytecznemu dziełku. Zawiera ono dos-

(\*) Wilno, 1933, nakł. Ludwika Chomińskiego.

konale umotywowaną krytykę zarówno katolickiego, małżeńskiego prawa kanonicznego, jak i projektu Ustawy Małżeńskiej, opracowanej przez Komisję Kodyfikacyjną. Pierwszemu poświęcone jest nieporównanie więcej miejsca, bo przeszło trzy czwarte książki. Wynika to zarówno z mnożstwa jego usterek, błędów i niekonsekwencji jak i z sytuacji wytworzonej przez jego zwolenników dokoła tej sprawy. Zacieśkość ich jest wprost proporcjonalna, do braków broniowej przez nich sprawy oraz ich własnych błędów polemicznych, jak jednostronnej argumentacji i t. p. Rozumieją go dobrze wszyscy, Niemniej ex officio na stanowisku C. I. C. stojący, mniej jednak wzburzeni, a bardziej uczeni. Nie wiec dziwnego, że omówienie tego wszystkiego dość dużo zabiera miejsca, gdy się jeszcze umuje to z odpowiednią ogólnością i dyskrecją, w obawie zadrażnienia czyichkolwiek uczuć, jak to czyni prof. Wilczyński. Natomiast przy krytyce projektu Komisji Kod., wszystkie te względy odpadają jest on bowiem i bardziej jednolity i jego obrońcy nie wytwarzają dokoła niego atmosfery tak emocjonalnej, jak to czyni zwolennicy monopolu C. I. C.

Przyrodniczy punkt widzenia prof. Wilczyńskiego, jest tu raczej pretekstem. Autor bowiem, nie porzyskając na jego przesłankach wyłącznie, bijąc nim jednak doskonale argumenty obrońców C. I. C. tam, gdzie ten ko-

deks na płaszczyźnie przyrodniczej, biologicznej — fizjologicznej wchodzi. Czyni to on zresztą w znakomitej większości wypadków, będąc dziwnie zmaterializowany. Gdy chodzi np. o kwestję uniważnienia małżeństwa, to ta dziedzinna zasadniczo przeciw — o nietykalnej intymności, w przepisach C. I. C. jednak, co do postępowania dowodowego, jest nawet — zohydzana. Wiemy, że niejedyn taki proces był dla rozchodzących się, nie szczęśliwych małżeństw okropną torturą moralną, przez brutalne wywołanie na forum sądu ich najintymniejszych spraw. O wiele wyżej pod tym względem stoją prawa małżeńskie innych wyznań, zwłaszcza ewangelicko-reformowanego. Do licznych powodów rozwiązujących małżeństwo, więcej lub mniej fizycznych, uznanych w różnym stopniu przez kościół katolicki, dodało ono inne, czysto duchowe. „Niezdolność charakterów, wzajemne siebie obrzydzenie i złośliwe opuszczenie” — są to owe powody wymienione już w r. 1636, w Wielkiej Agendzie wyznania ewangelicko-reformowanego. Uznają je również liczne inne wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Do nich udają się w dramatycznej potrzebie niejedni, nieszczęśliwi małżonkowie, uzyskując upragnione bezterminowe rozłączenie, ściśle rozwód, porzucając, nierzadko wbrew przekonaniu, przynależność do kościoła katolickiego. Zysk tego kościoła z jego „monopolu”, i nieprzejednanego sta-

## Na letnie wywczasy. W spodniach i na stryszku.

Dopiero w Jastarni człek zrozumiał, że na świecie jest bardzo dużo ludzi. Okropnie! Iuż to ich tam przypada na jeden metr kwadratowy mieszkająca Zapewne kilkumastu. Tyle mniej więcej co much w naszych uroczajach izbach wiejskich. Ale są barwni, niezwykle barwni. Mężczyźni i kobiety. Tu małe wyjaśnienie: nad morzem pozna się w człowieku męczyźnie tylko po tem, że chodzi w płaszczu kąpielowym, w którym wygląda jakby się ustroił w spódnicę; pozna się kobietę po tem, że „to” paraduje w spodniach. Długie szerokie powiewne barwne spodnie pyjamowe są strojem dla pani na każdej okolicy nad morze i na wiośnie, na obiad i na wycieczkę. Zobaczą ją tu na statku, płynącym do Gdyni, w pociągu — wszędzie. W Gdyni obiegło „to” wszystkie ulice, wszystkie kawiarnie, wszystkie publiczne i niepubliczne lokale. Nieszczęście Gdynia ma także charakter reprezentacyjny. Komisarjat wydał zarządzenie: nie wolno się ukazywać w mieście w pyjamach. Gwałt! Piękne panie oburzone: jak to? w wolnej niepodległej Polsce obywateli nie może się ubrać, jak mu (jej) wygodnie. A czemu mężczyźni noszą spodnie? A czemu pan komisarz chodzi nawet do urzędu w spodniach? A gdzie równoprawnienie?! Gwałt, morduj!!!

Komisariat Rządu wydał okólnik o okólnik w tej sprawie: wolno w pyjamie iść z domu do kapieli i z powrotem. I to tylko najkrótszą drogą. Nie wolno zaś spacerować w spodniach po ulicach miasta, ani przebywać w lokalach publicznych, w urzędach, na dan cingach — och! co za ograniczenia.

Stąd zdarzać się muszą takie wypadki: Policjant, cały w dostojności i grozie, ujrzał na rogu pięknego żółtego motyla w pomarańczowych spodniach pyjamowych. Zrywa się w tej chwili i pędzi za nim niebacznie, że nie regulowane samochody rozbijają się o siebie, szofery kłną, publiczność się zbiera, złodzieje kieszonekowi manewrują. Nic to — on pędzi za motylem:

— Proszę pani, przecie wie pani, że spacerować w pyjamach po mieście nie wolno.

Z pod dużego ronda patrzył nań oczy błękitne i słodkie.

— A ja szłam najbliższą drogą do kapieli.

— Gdzie pani mieszka?

— Na 10 łutego.

— Przecie wczoraj mieszkała pani na S-to Jaskiej.

— A, to wczoraj. Dziś się przeniosłam.

— Idzie pani spacerowym krokiem? — próbuje policjant ostatniego argumentu.

— Widzi pan chyba, że mię noża boli.

Ale jestem wytrwała. Oho! I już się opalam. Mimo, że jestem tu zaledwie trzy dni. A pan jest taki dobry. I nie zrobił mi mnie prokoloku, prawda. I już więcej nie będę bo zresztą i tak wyjeżdżam za trzy dni do Jastarni.

No, i czyż można spać na taką piękną kobiecie protokół. Policjant myśli o tem wracając na swój posterunek. Zwłaszcza, że przesłupstwo nie jest wyrażne. I że pani wyjeżdża już zaraz do Jastarni.

Ale pani nie zamieszka na długo w Jastarni. Ani w Boru, ani na Helu, ani w innych wioskach rybackich. Pensjonaty zresztą również pozajmowane, Orłowo, Jastrzębia Góra pełne. Opowiadają rzeczy straszne: jakoby jakiś wojewoda musiał spać na stryszku, czekając na pokój. Oo! zresztą stryszek to luksus, niekiedy może tu dostać stryszek. Niektórzy zaopatrzili się przemocnie w namioty. Inni śpią pod sosenami. Jakaś para układowa się chylikiem w budującym się właśnie schronisku szkolnem. Niejednym musiał zebrać walizki i wio! jechać z powrotem do domu. Kaszubi, radzi z płynących złotych, wynoszą się sami z domów, wypędzają z własnego kąta konie, krowy, gęsi, kury, mi.

A w zeszłym roku było pusto. Znawcy ki wają głowami i prorokują:

— Na przyszły rok będzie znowu pusto. Ludzie się zniechęca i fama przepępnienia pójdzie po Polsce.

Wieńc jeśli, Kochany Czytelniku, byłeś na tyle przeczony i nie pojechałeś nad morze, zbieraj forsę i wal na przyszły rok, jak w dym. Będzie tanio i przestrzenie. Chyba...

Chyba, że nie Ty jeden będziesz tak przewidyjący i pokusisz się na taniósć i przestronność. Bo wtedy będziesz spał na stryszku. Jak wojewoda!

W. Toll.

nowiska jest tutaj, w najlepszym razie — problematyczny...

„Oczywiście żądne z wyznają, których uprawnienia do rozwiązywania małżeństw opierają się na większej liczbie powodów, aniżeli w katolickim prawie kanonicznym, z natury rzeczy nie może podlegać zato jakimkolwiek zarzutom. Z naszego punktu widzenia, nawet im bardziej powody te są natury duchowej, tem na większe i pewniejsze powinny zasłużyć uznanie. Pomoc zaś, okazana w tej dziedzinie licznym zresztą cierpiącym, z całą pewnością może dać wyznaniom tym zadowolenie moralne, płynące z dobrego uczynku, choćby nawet niezawisła istniała pewność, czy pozyskani neofici pozostaną istotnie gorli

## III Targi Północne.

Ulgi przejazdowe i przewozowe na III Targi Północne i Wystawę Lniarską w Wilnie.

1) Wystawcy i osoby pojedyncze, udające się do Wilna na III Targi Północne i Wystawę Lniarską, uiszczają za przejazd z miejsca wyjazdu do Wilna na pociągach, przy których zamieszkuje, odbywa się: dla wystawców w okresie czasu od 26 sierpnia do 17 września, a dla osób pojedynczych, zwiedzających Targi w okresie czasu od 26 sierpnia do 13 września — bezpłatnie, na podstawie wydanych przez Dyrekcję Targów kart wstępu na Targi, łącznie z zaświadczeniem na bezpłatny przejazd oraz dowodu osobistego, stwierdzającego miejsce stałego zamieszkania. Przejazd bezpłatny może się odbywać wyłącznie w wagonach klasy III pociągów osobowych, a w pociągach pociesnych — na odległości nie więcej niż 500 km. Przejście do klasy wyższej lub do pociągu o taryfie droższej jest dozwolone za dopłatą różnicy cen biletów normalnych.

2) Grupy podróżnych najmniej z 30 osób korzystają z 70 proc. niższej przy przejazdach tam i z powrotem w okresie czasu od 24 sierpnia do 13 września. Niższa ta będzie stosowana bezpośrednio przez stacje na podstawie pisemnego zgłoszenia osób, organizujących wycieczki. Zgłoszenie powinno zawierać cel podróży, ilość uczestników, czas trwania podróży oraz imię i nazwisko kierownika wycieczki.

3) Członkowie Towarzystwa Lniarskiego korzystają w okresie czasu od 24 sierpnia do 17 września z 70 proc. niższej przy przejazdach w obie strony, za okazaniem kart legitymacyjnych.

4) Grupy młodzieży szkolnej, składające się co najmniej z 8 osób, przy przejazdach na III Targi Północne i Wystawę Lniarską do Wilna i z powrotem do miejsca wyjazdu korzystają z 75 proc. niższej taryfy normalnej. Na każdym 10 płaćcych za bilety zniżkowe uczniów szkół powszechnych lub średnich jeden uczeń niezaopatrzony korzysta z bezpłatnego przejazdu. Na każdym 10 uczniów można przewidzieć za opłatą ulgową (75 proc.) jedną osobę z personelu nauczycielskiego w charakterze nadzorczy. Kierownicy wycieczek szkolnych na III Targi Północne zwracają się do zarządcy stacji wyjazdu za pośrednictwem kierownictwa szkoły (zgłoszenie winno być zaświadczone przez kierownictwo szkoły).

5) Przewóz eksponatów na Targi odbywać się będzie do Wilna ze zniż-

ką 50 proc. od opłat taryfy normalnej, pod warunkiem nadania przesyłki pod adresem III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie lub dołączenia do dowodów przewozowych przed wykupieniem przesyłki odpowiedniego zaświadczenia Dyrekcji III Targów Północnych i Wyst. Lniarskiej. Przy powrotnym przewozie eksponatów z Wilna stosowana będzie 75 procent. niższa, pod warunkiem nadania przesyłki do powrotnego przewozu w ciągu 4 tygodni po zamknięciu Targów i dołączenia pierwotnego listu przewozowego.

### Na terenie III Targów Północnych

Na terenie Targów w re obecnie go rączkowa praca. Pawilony rosną jak grzyby po deszczu. Ogółem okazańszych pawilonów będzie około 30. Wobec bliskiego już terminu otwarcia Targów praca nad budową pawilonów prowadzona jest bez przerwy. Najokazalej reprezentowany będzie przemysł włókienniczy, chociaż i inne działy zapowiadają się bardzo dobrze.

Kto dokona uroczystości otwarcia Targów do chwili obecnej nie zostało jeszcze wyjaśnione. Spodziewany jest przyjazd p. premiera Jędrzejewicza nie jest to jednak jeszcze pewne. W każdym bądź razie na Targi spodziewane jest przybycie wielu członków Rządu. Przyjeździe prawdopodobnie również m. in. minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki.

### Zainteresowanie zagranicy Targami Północnymi.

Dwie wycieczki czechosłowackie oraz austriacka i węgierska zapowiedziały swój przyjazd na III Targi Północne.

Z nadesłanych zgłoszeń i zapowiedzi należy przypuszczać, iż w pierwszych dniach Targów, w Wilnie będzie kilkanaście tysięcy wycieczkowiczów z Polski i zagranicy.

Organizacyjne komitety przygotowały w mieście kilkadziesiąt mieszkań: pokoi oraz zarezerwowano mnóstwo pokoi w hotelach i pensjonatach.

### PREZES KOMITETU OLIMPIJSKIEGO ŁÓDY W WILNIE.

Dziś o godz. 14 przyjeżdża Fokkerem z Rygi wielki działacz sportowy Łódzki p. Plume. Na lotnisku witają go będa delegaci sportu wileńskiego, oraz przedstawiciele Akademickiego Związku Międzynarodowego naczele z pp. Samorewicem i Kuroczyckim. Prezes Plume zabawi u nas kilka godzin, bo wieczorem odjedzie przez Warszawę do Pragi i Włoch. Zapewne przy tej sposobności w Wilnie omówione zostaną szczegóły stosunków sportowych między Łódzkiem a sportem wileńskim.

### KONFERENCJA W STAROSTWIE GRODZKIM W ZWIĄZKU Z WYŚCIGIEM DOOKOŁA POLSKI.

Wczoraj u p. Starosty Grodzkiego Kowalskiego go udziałem przedstawicieli Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, delegata z Warszawy i przedstawicieli wojewódzkiej delegacji konferencja w sprawie organizacji trzeciego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, której go trasa obejmą również i Wilno. Ogółem trasa wyścigu kolarskiego obejmuje je 1722 kilometry i biegnie etapami z Warszawy przez Toruń, Ostrołękę, Grodno, Wilno, Lidę, Wołkowysk, Brześć nad Bugiem i Lublin z powrotem do Warszawy.

### ON JUŻ WIE.

— Wołałem cię co najmniej dziesięć razy, Karolku a ty udajesz, żeś nie słyszał. Co z ciebie będzie? — Kieker.

konieczne, często zbędne, co też bardzo słuszenie krytykuje ujemnie prof. Wileczyński. Takim nonsensownym obstrzeżeniem jest wymaganie, aby separacja tylko przez orzeczenie sądu mogła być dokonywana (czego nie wymaga wyłącznie kościół), iż trybunał, a nawet 7-letnie jej trwanie przed rozprawą, grożące znowu ubliżającą procedurą — „ustalenie winy” i t. p. punkty, które sprawiają wrażenie, że autor projektu ustawy stara się być bardziej katolicki niż sam kościół tegoż wyznania, powtarzając błędy C. I. C. W wielu przepisach stoi on dziś, w 20-ym wieku daleko w tyle za rozumem i humanitarnymi przepisami kanonicznymi Wielkiej Agencji, która przecież powstała w r. 1636-ym!

Kończąc tę recenzję, polecam naszym czytelnikom omówioną w niej książkę prof. Wileczyńskiego. Autor, przez napisanie jej spełnił dzieło pozytywne, przyczyniając się do niewątpliwego uporządkowania niezmiernie doniosłej, a niemilośmiernie zabagnionej sprawy społecznej. Książka napisana jest dość jasno i popularnie, gdyby nie nieznośne niekiedy dłużyzny zdań (do całej strony czasem) i parę błędów językowych, byłaby nie plus ultra!

S. Z. Kl.

## Szajka młodocianych „chunchuzów” w Wilnie.

Herszt bandy ma 13 lat. Nocleg w pustych wagonach. Ograbienie wystaw sklepowych w czasie turkotu pędzących „Arbonów”.

W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonano w Wilnie szeregu zachwaleń kradzieży z okien wystawowych. Nieznani sprawcy wybijali szyby i wykradali z wystaw co się tylko dało.

Co drugi lub trzeci dzień policja śledcza otrzymywała informacje o nowych wypadkach ograbiania okien wystawowych. Przez dłuższy czas wysiłki policji, zmierzające do wykrycia sprawców tych kradzieży były bez skutecznego. Nie pomogły ani obserwacje, ani nagłe oblawy w melinach zbieżnych i paskich. Sprawcy kradzieży zawsze tak po rafili zatrzaśnięcie swoje ślady, że niepodobna było ich zdemaskować.

### CHELOPIEC Z ORGANKAMI.

Aż wreszcie dzięki sprężawczości jednego z funkcjonariuszów wydziału śledczego

udało się wpadnąć na ślad przestępców i niebezpieczną szajkę zlikwidować.

Było to przed kilku dniami. Wywiadowca przechodząc ulicą Wielką zwrócił uwagę na jakiegoś chłopaka w wieku mniej więcej około 12 lat, który idąc chodnikiem grał na organkach, zaś z kieszeni wystawiał mu ręce „strasznej” broni — straszaka.

Wywiadowca, któremu chłopak wydał się podejrzany, zatrzymał go i zaczął rozpytywać skąd ma te zabawki.

Przebiegły chłopak najpierw odpowiadał wymijająco. Później jednak przyznał się, iż zabawki nabył od starszego od siebie chłopca imieniem „Aleksy”, który sprzedał mu organki i straszak za 25 gr.

### PO NITCE DO KŁĘBK.

Zeznanie to wzmocniło tylko podejrzenie

## Wykrycie zakonspirowanej miennicy

Falszerze bilonu osadzeni w więzieniu.

Warsztaćki fałszywych monet 2 zł. ujawniono w zakładzie mechanicznym Wacława Tropiatkowskiego w m. Szeplietowszczyzna.

Tropiatkow jak się okazało do spółki ze sklepikarzem Chaimem Minikierem od lipca r. b. fabrykował fałszywe monety, które przy

pomocy córki Minikiera i dwóch synów Trepiatkowa puszczali w obieg po wsiach i okolicznych miasteczkach.

Całą szajkę osadzono w areszcie, zaś warsztat z narzędziami i fałszywymi monetami odepieczowano.

## Śmiertelny wypadek przy katastrofie autobusowej.

Na szosie, niedaleko Iwieńca, wykołowało się auto ciężarowe z 15 osobami, 6 osób od-

niosło pokaleczenia, jedna zaś A. Kukszanowa w drodze do szpitala zmarła.

## Zemsta opryszka.

Onegdaj wieczorem Władysław Sosnowski (Turgielewski 5) wyszedł z piekarni przy ulicy Kolejowej 3 by udać się do domu. Nagle na padł go z tyłu nieznaną, jak twierdzi osobnik, który uderzył go jakimś twardym narzędziem, przypuszczalnie kastelem w głowę. Uderzenie było tak silne, iż Sosnowski straciwszy przytomność padł na chodnik i w takim stanie znaleźli go przechodnie, S.

Mieszkaniec zaścianka Zarniełzki, gm. podbrodzkiej — Bolesław Bonisławski, łowiąc siecią ryby w rzecze Żejmianie, wywolił zapalnik od granatu. Zapalnik ten położył na kamień, a drugim kamieniem uderzył w ten. Nastąpił wybuch, Bonisławski ma poranienie na twarzy i ręce.

Ucierpiał również oczyma.

W folwarku Nowosiółki, gm. daugieliskiej 7-letnia Helena Szwajle, manipulując

zawieszono do ambulancji pogotowia ratunkowego, gdzie doprowadzono go do przytomności oraz udzielono pierwszej pomocy.

O tym napadzie Sosnowski zameldował policji dopiero najazutem i jak policja przy puszcza — utulił on pewne okoliczności zajścia.

Najprawdopodobniej Sosnowski padł ofiarą zemsty na tle zatargu osobistego.

## Zapalnik, rewolwer, fuzja.

Bronia, pozostawiona na stole przez brata swego podporucznika Szwajle Leona, spowodowała wystrzał. Kula rewolwerowa przeszła na wylot lewy bok dziewczynki.

Wsi Zaświercz, gm. świrskiej Stanisław Mazurek, postrzelili się z fuzji myśliwskiej w prawą rękę.

Odwieziono go do szpitala w Świecianach. Przyczyną własna nieostrożność.

Wszelkie kradzieże, przyczynę własną nieostrożność.

Wszelkie kradzieże, przyczynę własną nieostrożność.

Wszelkie kradzieże, przyczynę własną nieostrożność.

# KURJER SPORTOWY.

## Dziś ostatni dzień zgłoszeń do maratonu.

Dziś wieczorem upływa ostatni termin zgłoszeń do biegu maratońskiego, który odbędzie się już w niedzielę o g. 9 rano.

Dotychczas zgłosiło się dość sporo zawodników, reprezentujących wszystkie prawie ośrodki sportu polskiego.

Przypominamy, że oficjalnych zgłoszeń biegaczy wileńskich jeszcze nie posiadamy, to też zapewne jak Żyłewicz

## Łotwa U. S. — W. K. S.

W sobotę na stadionie W. K. S. przy ul. Werkowskiej rozegrany zostanie pierwszy mecz piłkarski z reprezentacją akademicką Łotwy, która zabawi u nas aż trzy dni, wyjeżdżając w poniedziałek wieczorem do Włoch na igrzyska akademickie.

Przeciwnikiem Łotwy w sobotę będzie mistrz Wilna W. K. S. który wystąpi w swoim najlepszym składzie, li-gowym.

Przed meczem piłkarskim o godz. 15 odbędzie się uroczyste powitanie

## Wielki turniej gier sportowych.

Międzynarodowy turniej gier sportowych (siatkówka i koszykówka) budzi ogromne zainteresowanie ze względu na udział doskonałych zespołów Łotwy, Estonii, a i najlepszych drużyn wileńskich na czele z wicemistrzem Polski zespołem K. P. W. Ognisko i A.Z.S.

Turniej ten rozpocznie się w sobotę o godz. 12 w parku młodzieży szkolnej. Finał turnieju nastąpi w niedzielę w czasie przerwy biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, to znaczy ja-

## Zawody hipiczne w Rydze.

RYGA, (PAT). — W drugim dniu między narodowych zawodów hipicznych rozegrano nagrodę przedchodnią miasta Rygi. Ogółem w konkursie tym uczestniczyło 50 jeźdźców, którzy mieli przebyć 7 przeszkód do 1 m. 40 cm. wysokości każdej.

Po pierwszym parcours 8 zawodników, którzy przeszli bez punktów karnych, musiało po raz drugi i trzeci stoczyć walkę o pierwsze miejsce. Z jeźdźców polskich udział w tej decydującej rozgrywce wzięli: por. Podhorecki na „Domestica” i „Olaf” oraz por. Ruciński na „Rokosnie”. Pożemni uczestnicy byli por. armii lotewskiej Ozels i najniebezpieczniejszy konkurent — jeździec Holst z Berlina. Po drugiej rozrywce, gdy wysokość przeszkód została podniesiona do 1 m. 50 cm. parcours przeszły czysto trzy konie: por. Ruciński, por. Czelsa i jeździec Holsta. W trzecim spotkaniu z 4 punktami karnymi

### SPRAWA PRENNA.

WARSZAWA, (PAT). — Dnia 22 b. m. Zarząd Polskiego Związku Lawn — Tenisa, rozpatrywał prośbę Daniela Prenna, członka tenisisty niemieckiego, pochodzącego z żydowskiego, złożoną do Polskiego Związku L. T. za pośrednictwem generalnego konsultu w Londynie, o zezwolenie na grę w tenisa w barwach polskich.

Zarząd Polskiego Związku L. T., zważywszy, że Daniel Prenn, będąc obywatel polskim, odmówił w latach poprzednich gry w barwach polskich, równocześnie zaś reprezentował w tenisie państwo niemieckie, a w r. 1930 przyjął on niemieckie obywatelstwo, prośbę jego zatwierdził odmownie.

z W. K. S. 3 B. Sap., tak też i Nowicki z K. P. W. zgłoszą się przez swoje kluby dzisiejsi. Zgłoszenia przyjmujące sekretarjat WOZLA. — 1 p. p. Leg.

Start i meta maratonu mieścić się będzie w parku sportowym młodzieży szkolnej. Biorąc pod uwagę, że start nastąpi o 9, a bieg trwać będzie około 3 godzin przeto zawodnicy na mecie powinni być około godz. 12.

gości z odegraniem hymnów państwowych i t. d. Mecz piłkarski poprzedzony będzie międzynarodowymi zawodami lekkatletycznymi.

W niedzielę zaś o godz. 15 Łotwa grać będzie z wicemistrzem Wilna drużyną Makabi.

Dojazd do boiska autobusami linii Nr. 2.

Przypominamy, że bilety tańsze w przedsprzedaży są już do nabycia w Cook Mickiewicza 6. Dinces Wielka 16 i w Fortunie Niemiecka 2.

kieś 15 minut po 9. Gry przeciągną się zapewne do godz. 12.

Prócz zespołów męskich w turnieju biorą udział drużyny pan, gdyż Łotwa zgłosiła swój zespół pań, to też Wilno również ułożyło swoją reprezentację.

Zaznaczamy przy niniejszym, że drużyny Estonii i Łotwy uchodzą za najlepsze zespoły gier sportowych w Europie, to też poziom tych zawodów powinien być b. wysoki.

## Polac w Estonii.

TALLIN, (PAT). — W Tallinie odbyły się podobno zorganizowane przez miejscowy Kaitseleit zawody strzeleckie między Estonią, Finlandią, Łotwą i Polską. Pierwsze miejsce zajął Finlandczyk, uzyskując 866 punktów, drugie miejsce zajął Estonczyk — również 866 punktów. Na trzecim miejscu znajduje się Łotwa z 844 punktami i na czwartym Polska — 824 punkty. Wobec równej ilości punktów, uzyskanych przez strzelców Estonii i Finlandii, zastosowano międzynarodowe metody obliczeń, które dały zwycięstwo Finlandii.

Drużyny składały się z 5 osób każdej. Strzelanie z pozycji leżących, z odległości 300 metrów, po 20 strzałów.

wywiadowcy, iż organki i straszak pochodzą z kradzieży i zostały zabrane z wystawy jednego ze sklepów przy ulicy Ostrobramskiej, z którego przed kilku dniami przez wybitną szajkę jak również materiał pismen ne, imię chłopca, który sprzedawał po tak „konkurencyjnych” cenach „zabawki” — Aleksy, wystarczająco policji by wpadła na ślad szajki rabusów okien wystawowych.

### 4 DOMOROSŁYCH „CHUNCHUZÓW”.

Jak się okazało szajka rekrutowała się z 9 chłopców w wieku od 10 do 13 lat.

Zorganizował szajkę 13-letni Mieczysław Kewalewski (Świećlana 28). Chłopiec ten przed kilku tygodniami wraz z kolegami: — Edwardem i Kazimierzem Duszyńskimi i Filipem zbiegł od rodziców i zamieszkał wraz z przyjaciółmi w opuszczonych wagonach, ustawionych na zapasowych torach wileńskiej stacji towarowej. Chłopcy nazwali się „chunchuzami” i narazie trudnili się dokonywaniem drobnych kradzieży ze straganów, z czasem jednak działalność ich nabrała wielkiego rozmachu i gdy liczba ich wzrosła w międzyczasie do 9, wyspecjalizowali się w ograbianiu wystaw sklepowych.

Wczoraj wieczorem szajka te okradła Mieczysław Kewalewski przy ulicy Mickiewicza 21. Po wybieciu szajki — zabrano wano z okna win i wódek na ogólną sumę około 200 zł. W ten sam sposób „Chunchuzi” okradli wystawę sklepu galanterijnego Teresy Feldmanowej, skąd zabrano dwie torbki skórzane, pończochy oraz inne towary na ogólną sumę 150 zł. W następnym dniu ta sama szajka okradła sklep „Filharmonia”, sklep przy ulicy Ostrobramskiej oraz szereg innych wystaw sklepowych.

### POD TURKOT PĘDZĄCYCH ARBONÓW.

Wczoraj wszystkich członków tej szajki zatrzymano i sprowadzono do wydziału śledczego. W czasie badania 13-letni herszt przyznał się do popełnienia kradzieży, przyczynę wyjaśnił w jaki sposób ich dokonywano. — Robiono to tak:

Gdy nadjeżdżał autobus — jeden z nich uderzał w szybę kawałkiem żelaza. Turkot motora przysłuszał dźwięk tłuczonej szyby. Po wybieciu otworu w szybie, chłopcy nieznacznie niekiedy na przeciwną stronę ulicy i w wypadku jeśli widział nikt nie zauważył, okradali wystawę i zmykali cieżemprzej.

### SMUTNY KONIEC „CHUNCHUZÓW”.

Pod zbadaniem zatrzymanych, policja sprowadziła do wydziału ich rodziców, którzy na miejscu sprawili swoim odnalezionym chłopcom porządne „lenie” — poczem zabrali ich do domu pod swoją opiekę.

Herszt szajki tych młodocianych przestępców oraz najbliższych im pomocników przesłani zostali do Wileńca, zaś cała sprawa znajdzie epilog w sądzie dla małoletnich.

### ARESZTOWANIE MATKI JEDNEGO Z MŁODOCIANYCH PRZESTĘPCÓW.

Jak się dowiadujemy w wyniku dalszego dochodzenia policja zatrzymała matkę jednego z aresztowanych chłopców, która była w stałym kontakcie ze swoim synkiem i spieszyła skradzione przez niego rzeczy.

Charakterystycznym jest, iż przy każdym z chłopców znaleziono haczyki z drutu, które remini chłopcy wytapiali z wystaw rozmaite towary.

## Epidemia grypy w Wilnie

Od kilku dni w Wilnie panuje epidemia grypy, która przybiera coraz szersze rozmiary. Według prowizorycznych dokonanych obliczeń na terenie miasta choruje przeszło 2000 osób. Liczba ta nie jest dokładna i jak przypuszczają jest znacznie większa, gdyż wiele osób lekceważy chorobę i nie wzywa lekarzy.

## RADJO WILNO.

CZWARTEK, dnia 22 sierpnia 1933 r.  
7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Utwory Manuela de Falla. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Duet wokalne. 17.00: Odczyt 17.15: Koncert m. d. 17.30: Odczyt. 18.55: Muzyka jazzowa. 19.10: Program na piątek i rozmaitości. 19.20: Skrytka poczt. Nr. 258 listy radiost. omówi dr. Hulewicz. 19.40: Feljeton. 20.00: Koncert. 20.30: Dziennik wiecz. 21.00: Wiersze liryczne K. Hakowiczówny. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

### PIĄTEK, dnia 25 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Jazz fortepianowy (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Muzyka organowa (płyty). 16.50: Chwilka strzelecka. 17.00: Tak zwane Kresy” felj. j. 17.10: Tadeusza Łopatewskiego. 17.15: Muzyka. 18.15: Odczyt. 18.35: Koncert chóru „Harfa”. 19.05: Rozmaitości. 19.20: Ze karnie, pierwsze miejsce zajął por. Ruciński, zdobywając ten sam wędrowny puchar n. Rygl. Drugie miejsce zajął jeździec niemiecki Holst, trzeci — por. Ozols, a 15 podzielił się por. Podhorecki i p. Holst, szóste — por. Podhorecki.

W następnym spotkaniu — w t. zw. kon kursie sześciu pierwszych miejsc przypadło do jeźdźców niemieckich z Interburga Len gniekowi, drugie — por. Obolsowi (Łotwa), trzecie — Holstowi (Niemcy), 4 — kpt. And re (Estonia), 5 — por. Rucińskiemu (Polska) i 6 por. Podhoreckiemu (Polska).

Na tem zakończył się drugi dzień zawodów.

### PROGRAM DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Dzisiaj w czwartek o godz. 16 radiostacja warszawska nadaje słuchowisko dla młodzieży p. t. „Mała Bohaterka”. Osmuła jest on na tle prawdziwego zdarzenia z roku 1893 kiedy to tysiące ludzi zjeżdżało na wystawę do Paryża, amala dziewczynka uratowała wtedy przed katastrofą pociąg pełen pasażerów jadących w tym kierunku. Bohaterskie dziecko otrzymało wtedy krzyż Legii Honorowej.

### JAZZ BAND.

O godz. 18.35 usłyszą radiosłuchacze „Wieczór muzyki jazzowej” w wykonaniu p. Olgi Lady (śpiew oraz Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego, którzy odegrają szereg utworów na dwa fortepiany.

### KWADRANS LITERACKI.

Subtelne liryki Kazimierza Hakowiczówny odczyta dzisiaj przed mikrofonem wileńskim o godz. 21 p. L. Lublikowska.

## Jadłodajnia dla bezrobotnej inteligencji.

Jeżeli już się chodzi po Wilnie i wyszukuje śladów skromnej pracy dobrych ludzkich rąk, to proszę zająć ze mną do stołowni dla bezrobotnej inteligencji przy ulicy Wielkiej N. 51. Jadłodajnię ową prowadzi z ramienia Zw. Pr. Ob. Kobiet pani Teresa Żebrowska.

W jadłodajni zawsze jest tłok, gdyż pociągają tam ludzi niesłychanie. Są tam dwa rodzaje obiadów. Jeden za 30 gr., a drugi za 50. Naprzykład za 30 gr. otrzymuje się barszczyk z chlebem i porcję „falszywego zająca” z buraczkami i kartoflami. Znow za 50 gr. jest tego dnia smaczny rosół z ryżem i faszerowana kapusta z jarzynami. Do tego, oczywiście, chleb. Żądni „wyskokowych” napojów mogą za 20 groszy otrzymać butelkę „szampana”: jest to domowe go wyrobu chlebowy kwas, który pieni się i szumi w sposób rzeczywiście oszałamiający, a znakomicie orzeźwia spragnionych. Można też dostać tam zsiadłe mleko z kartoflami, a rano i wieczorem za 10 tylko groszy otrzymuje się kawę i bułkę z masłem. To też do jadłodajni zabiegają netylko bezrobotni, ale często i przyjezdni wiecieżkowicze, pragnący za najmniejszą ilość pieniędzy poznać największą połącz kraj; czasami znow uczniowie, obdarzeni wileczym apetytem, albo przygodni, ciekawi noweli pławki goście. Tacy „ciekawscy” skłonni są do krytyki i kaprysów, chociażby za swoje 30 groszy, ale naprawdę nie mają nic do zarzucenia. Są przyjeździ w wszelkimi honorami przez młodocianego kłemera, który zawodowo macha serwetą i zawodowo pyta, co się rozkaże. Stoły są pokryte białymi obrusami i ukwiecone, a wśród stołów uwijają się kelnerki, zadysane z pospiechu. W głębi kuchni wydają raz po raz żądane porcje, strzelają korki „szampana” i rozmawiają gwarnie goście. Z półki na ścianie odzywa się radio, nastrój jest miły i zupełnie na oko „niebezrobotny”. Tylko od czasu do czasu ktoś stanie koło kasy i mówią ponuro:

— Proszę tylko zupeł!

— Cóż pan dziś „nie przy apetycie”.

Milczenie.

— Wie pan co — przysięgamu cały obiad — powiada dobra pani Żebrowska, — cichu dokładając ze swojej sakiewki należność.

Wysoki, chudy starzec odchodzi bez słowa podzi

